

# GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH,  
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. W Warszawie: rocznie rsr. 5, półrocznie rsr. 2 kop. 50. W Królestwie i Cesarstwie: w redakcyi (z przesyłką) rocznie rsr. 6, półrocznie rsr. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. W Redakcyi półrocznie (od 1 lipca 1875 do 1 stycznia 1876) rsr. 10; od początku wydawnictwa do 1 stycznia 1876 r. rsr. 168 (z przesyłką).

Cena Przeglądu Postępów Nauk Lekarskich. Rocznie rsr. 8; dla prenumeratorów Gaz. Lek. rsr. 6; dla prenumeratorów Gaz. Lek. i Bibl. Um. Lek. rsr. 4.

TREŚĆ: Rozprawy naukowe. Posocznica i ropnica chirurgiczna (*Septicaemia et Pyaemia*). Opisał Dr Teodor Heiman (z Płocka). — Epidemiczne zapalenie opon mózgo-rdzeniowych (*meningitis cerebrospinalis epidemica*). Przez prof. v. Ziemssen'a (dokończenie)—Statystyka lekarska powiatu Grójeckiego za rok 1874, zebrał Władysław Lipiński, lekarz tegoż powiatu (dalszy ciąg).—Wiadomości bieżące. O cierpieniach podobnych do chorób języka, które następują skutkiem trzeciorzędowych form kily.—Dodatek. Historia medycyny ark. 13. Termometry ark. 15.

## Posocznica i ropnica chirurgiczna (*Septicaemia et Pyaemia*).

Opisał Dr Teodor Heiman (z Płocka).

Rozpatrując się w dziennikach i podręcznikach ostatnich lat, przekonywamy się, że wielu jeszcze jest lekarzy, którzy nie przyswoili sobie różnicy zachodzącej między posocznicą i ropnicą, a bez czego niepodobna utworzyć sobie jasnego poglądu o tych najważniejszych i najstraszniejszych chorobach chirurgicznych. Sądzę przeto, iż nie będzie od rzeczy przedstawić jasny obraz tego, co dotąd na tém polu działośano.

Zacniemy od posocznicy czyli gnilicy. Gorączki gnilne były już prawdopodobnie znane autorom starożytnym, wszelako wzmianki o nich są bardzo szczupłe Jacocius komentator Hippokratesa wspomina o *febres putridae*, to samo czyni Adryan Spigelius. Pierwszy Haller robił doświadczenia nad zwierzętami, poddając je działaniu pierwiastków gnijących i powiada *nihil potentius humores nostros corrumpit, quam ipsa putrilago*. B. Gaspard wykonał wielką liczbę doświadczeń i od niego dopiero nauka o gorączkach posokowatych weszła na nowe tory. Pracowali na tém polu: Magendie, Leuret, Dunuit i Virchow. Najwięcej jednak odznaczyli się Hemmer, Stich, Billroth, Roser, O. Weber i Bergmann.

Kto pragnie wytworzyć sobie jasny pogląd o istocie choroby, powinien się przede wszystkim zapoznać z rozlicznymi doświadczeniami, które się znacznie przyczyniły do wyświeślenia téj zawiłej sprawy. Wprzód jednak musimy określić w kilku słowach sprawę gnicia, t. j. czynniki, które je sprowadzają i wytworzone ztąd produkty.

Pasteur genialnymi swymi doświadczeniami wykazał, że gnicie wywołane zostaje przez żywe, organiczne fermenty, należące do mętwików (*vibrio-nes*), a mianowicie przez *crepusculum monas* i *bacterium termo* i to w sposób następujący: W danym płynie rozwija się wielka liczba ustrojów, które do życia swego potrzebują tlenu (*aeroby*). Skoro te pochłoną cały tlen, bakterye i monady umierają i opadają na dno naczynia w postaci osadu. Gdyby płyn nie zawierał w sobie zarodków fermentowych, co się zresztą niekiedy zdarza, to i cała sprawa zakończyłaby się na tém. Ponieważ zaś owe zarodki istnieją, powstaje znaczna ilość wibryonów, rozwój których sprowadza gnicie. Powietrze bynajmniej do tego nie jest potrzebne; przeciwnie, ono wprost przeszkadza gnicie, gdyż nie dozwala rozwinąć się wibryonom żyjącym bez powietrza (*anaerobom*). Gdy pomimo tego ciała gniją na powietrzu, pochodzi to stąd, że wspomniane wyżej bakterye i monady pochłonawszy tlen zawarty w płynie nie giną, a rozwijają się na jego powierzchni, tworząc cienką błonkę, która nie dozwala przejść powietrzu do płynu; jednocześnie zaś wibryony w samym płynie wywierają swój wpływ rozkładowy na ciała organiczne w nim zawarte; ostatnim wyrazem tego rozbrodu jest woda, amoniak i kwas węglany. Gnicie należy odróżniać od zgorzeli, albowiem część ciała podległa zgorzelinie, nie będzie gniła, skoro nie dopuścimy do niej wibryonów. Lemaire, Pouchet Joli i Musset stawiali różne zarzuty teorii Pasteur'a, dalsze atoli doświadczenia wykazały prawdziwość poglądu jego. Hallier w głównym punkcie zgadza się także z Pasteur'em, t. j. że do gnicia niezbędnym jest brak tlenu; lecz twierdzi, że sprawa ta zależy nie od wibryonów, a od grzybków (*Leptothrix*), co zresztą dotąd małego jest znaczenia.

Dotąd bardzo mało wiemy o sprawach chemicznych zachodzących podczas gnicia. Hemmer, opierając się na pracach Boppela, Ilenki, Gorup, Bezanesa, Buchnera, Liebiga, Paggendorfa i Wehlera wykazał, że ciała azotowe przedstawiają największą skłonność do gnicia, jedynymi produktami ich są: amoniak, kwas węglany lub węglowodór, niekiedy zaś siarkowodor i fosfowodor.

Ciała bezbiałkowe rozkładają się na wodę, kwas węglany i węglowodór. Ciała białkowane na węglan amonii, waleryanian, mleczan, maślan amonii i w ogóle na kwasy mające formułę  $\text{HOC}_2\text{N H}_2\text{n O}^2$ , nadto powstaje leucyna i siarek amonu.

Działanie płynów gnijących jest obojętne, wyciąg wody jest słabo kwaśny.

Gaspard, którego doświadczenia stanowią podstawę dalszych badań o posocznicy, zastrzykiwał zwierzętom trawo- i mięsożernym najrozmaitsze płyny gnijące zwierzęce i roślinne.

Przekonał się, że im więcej płynu zastrzykiwał, tém objawy były gwałtowniejsze; płyny zwierzęce działały silniej od roślinnych. Przy zastrzyknięciu małych ilości, zwierzęta traciły łaknienie, odbywały ruchy przełykowe, oddychanie i puls były przyspieszone; po dwóch lub trzech godzinach następowała poprawa. Przy większych ilościach rozwijało się ogólne niedomaganie, wymioty i biegunka z wypróżnieniami białawymi. Oddychanie stawało się nader powierzchowném, puls słabym, przyłączało się kurczowe wyprężenie ciała, wydymanie, śmierć już w ciągu pierwszej doby, rzadziej później. Przy jeszcze większych ilościach płynu, wymioty massami, kałowymi, wzrok błędny, kurczowe ruchy ciała, przełykanie bolesne, wycie, szalone majaczenie, chód niepewny, trudne oddychanie, bicie serca; śmierć w 2 godziny przy silnych drgawkach. Te objawy sztucznej posocznicy sprawdził Magendie; nadto wykazał, że gazy gnijące nie wywierają wpływu przez drogi oddechowe. Leuret przekonał się, że krew zwierząt posokowatych zakaża. Panum kreśli tak samo, jak Gaspard obraz posocznicy sztucznej; oprócz tego starał się wynaleść czynnik, prowadzący gnicie i przekonał się, że jad ten:

jest ciałem stałym (*fix*);

nie rozkłada się ani przez gotowanie, ani przez wyparowanie;

nie rozpuszcza się w roztworze bezwodnym alkoholu, jest rozpuszczalny w wodzie;

ciała białkowate nie są jadowite, lubo często mają jad na swojej powierzchni;

siła jadu równa się jadowi żmii lub *curare*; 0,012 gram wystarcza do zabicia wielkiego psa.

Panum'owi udało się wreszcie sprowadzić zakażenie samorodne, przez wywołanie zgorzeli zatorowej tętnic kiszki.

Hufschmidt robił doświadczenia pod okiem Billroth'a nad ciepłotą i przekonał się, że zawsze po jednokrotném lub wielokrotném zastrzyknięciu pierwiastków gnijących ciepłota podnosi się. Najwyższa dochodzi do 41°, 5, podwyższenie to następuje już w dwie godziny po zastrzyknięciu; zaś najpóźniej we 28 godzin. Zastrzyknięcie do żył lub tkanki łącznej nie stanowi różnicy. O. Weber wykazał, że w wypadkach śmiertelnych szybkie podnoszenie się ciepłoty przechodzi w bystre obniżenie.

Doświadczenie Hemmera pod wielu względami dały te same wyniki, co prace innych autorów; podług niego jad gnilny jest ciałem białkowatém, stałym, działa w ilościach bardzo małych. Ciepłota 100° nie niszczy go, jest rozpuszczalny w wodzie, nierozpuszczalny w alkoholu, zakażenie nim jest analogiczne z chorobami zakaźnymi.

Nadto wykazał, podobnie jak Magendie, że przez drogi oddechowe jad gnilny nie działa. Szczepienie suchych resztek z płynów gniących pozostawało bez następstw. Jad wprowadzony w jakiegokolwiek postaci do żołądka wywierał swoje działanie i sprowadzał śmierć między trzecią i piątą dobą. Zastrzyknięcie płynu przedystylowanego pozostawało bez skutku.

F. Schweninger stwierdził te doświadczenia Hemmera i prócz tego przekonał się, że płyn gnijący po 7½ miesiącach przestał działać.

Przy wszystkich tych doświadczeniach nie zwracano uwagi na jedną okoliczność, a mianowicie, czy nie da się odszukać między produktami gnijącymi takiego, który posiada właściwie zakażające działanie. Nie było to winą doświadczących, lecz chemików, którym nie udało się dotąd zbadać wszystkich przemian ciał białkowatych z taką dokładnością, ażeby już można było robić doświadczenia nad wszystkimi produktami gnicia.

Gaspar d robił doświadczenia z kwasem węglanem, wodorem, siarkowodorem i amoniakiem, wstrzykując do żył i sady, że tylko amoniak do pewnego stopnia bierze udział w objawach otrucia; inne trzy ciała są obojętne.

Hufschmidt wstrzykiwał w tkankę łączną roztwory siarkowodoru, siarku węgla, siarku amonu, leucyny, węglan amonii i przekonał się, że tylko leucyna stale podwyższa ciepłotę, a inne niejednostajnie, zaś siarkowodór nigdy.

Billroth szukał ciał obniżających ciepłotę ciała i przekonał się, że to czyni węglan amonii. Po obniżeniu następuje podwyższenie, po innych środkach tego nie było.

Panum sprowadzał prawie natychmiastową śmierć po zastrzyknięciu wawerynianu lub maślanu amonii; czasem po tych płynach nie było prawie żadnych objawów. Takież same objawy były po zastrzyknięciu amoniaku z kwasami lotnymi, siarkowodoru i siarku amonu. Leucyna i tyrozyna zachowały się obojętnie. Panum twierdzi, że jad gnilny nie jest identyczny z żadnym z otrzymanych dotąd produktów gnijących białkowatych.

Z doświadczeń Webera wynika, że tylko jeden siarkowodór przedstawia działanie podobne do działania płynów gnijących. Lecz ponieważ często go niema w tych płynach, a nadto Panum i Billroth nie mogli stwierdzić takiego jego działania, przeto Weber zgadza się z Panum'em, że jad gnilny posiada własności złożone.

Müller, pracujący pod przewodnictwem Voita, twierdzi, że szybka śmierć po zastrzyknięciu płynów gnijących pochodzi od soli potażowych. Lecz niestety wiele jest powodów dających o tém powątpiewać, jakkolwiek gwałtowność soli sodowych i potażowych została już dostatecznie doświadczoną.

Bardzo wielkiego znaczenia jest praca Bergmann'a. Uczonemu temu udało się wykryć zasadę azotową, wydającą w połączeniu z kwasem siarczanym, siarczan sepsyny, którego roztwór już w ilości 10 miligramów zabijał przy objawach posocznicy. Bergmann twierdzi, że jad ten jest stały; nie jest ciałem białkowatym. Zgubne działanie produktów gnicia niema związku z molekularnymi częściami składowymi płynów gnijących.

Co się tyczy badań anatomo-patologicznych, to u ludzi dają one często obraz niezupełny, często danych nie podobna podciągnąć pod naszą kontrolę i dla tego też wyniki otrzymane drogą doświadczenia mają dopiero stanowcze znaczenie.

Trupy zwierząt zmarłych na posocznicę mają wielką skłonność do gnicia szybkiego, na co się wszyscy autorowie zgadzają. Stan krwi bywa bardzo roz-

maity według różnych autorów; w ogóle przedstawia się ona gęstą, ciemną, z małą skłonnością do krzepnięcia. Innych zmian chemicznych lub drobnowidzowych dotąd nie znaleziono.

Podług Vogla i Scherera krew daje odczyn kwaśny, co ma pochodzić od węglanu amonu rozkładającego ciała krwi. Ośrodki nerwowe są według Trouseau'a, Dupuit'a i Weber'a przekrwione; inni, jak Gaspard, Hemmer, Bergmann nie znaleźli żadnych zmian. Na miejscu zastrzyknięcia tworzą się zawsze ogniska posokowate (ichoremiczne) z zajęciem gruczołów limfatycznych. Billroth tego ostatniego nie znajdował. W sercu prawie wszyscy autorowie, z wyjątkiem Hemmiera, spostrzegali krwawe podbiegnięcia, zresztą nie nieprawidłowego. W takim samym stanie znajdują się płuca, a nawet Stich zauważył prawdziwe zapalenia zrazikowe, ale tylko u zwierząt, które poginęły wśród objawów zaduszenia. Stan ten jest, podług Panum'a, zupełnie przypadkowym. Co się tyczy zawałów, ropni lub ropni przerzutowych, to stanowczo ich niema przy posocznicy, z wyjątkiem jednego wypadku u Billrotha; lecz i tu przekonał się sam autor, że one były pochodzenia przerzutowego. Zmian jamy ustnej, gardzieli, przełyku i tchawicy dotąd nie badano dokładnie.

Bardzo charakterystycznymi są zmiany żołądka, a główne kiszek. Błona śluzowa żołądka jest przekrwiona—im bliżej kiszek, tém widoczniej przechodzi ona w zapalenie; w kiszkiach istnieje czyste zapalenie; ich błona śluzowa jest koloru ciemno-czerwonego z czarnymi kropkami, głównie zajętemi są miejsca około przewodu żółciowego. Zawartość kiszek jest galaretowata, podobna do drożdży winnych, lub też do wypróżnień cholerycznych; niekiedy niema tak silnych zmian. Kępkę Peyera są obrzmiałe. W gruczołach krezkowych znajdowano już to przekrwienia, już to masy serowate. Śledziona jest powiększoną i zasianą krwawymi podbiegnięciami. Miazdra jęj jest kruchą, gdy zarażenie trwało przez czas dłuższy. Bergmann znajdował dość często zawały. Wątroba i inne narządy znajdują się w stanie przekrwienia. Z tego obrazu anatomo-patologicznego widzimy, że chociaż zapalenie kiszek stanowi objaw najbardziej wybitny posocznicy, wszelako napotykamy zmiany, lubo nie tak stałe i w innych narządach. Wszystkie te zboczenia dowodzą znacznych zmian w sokach krążących w ciele. Na czém właściwie te zmiany polegają, dotąd nie wiadomo. Być może, że czynniki gnicia przechodzą bezpośrednio do obiegu krwi i działają jak ferment. Robiono wprawdzie w tym kierunku doświadczenia, lecz te do niczego stanowczego nie doprowadziły.

Zachodzi teraz pytanie, czy rzeczywiście stan krwi, który u człowieka nazywamy posocznicą, gorączką gnilną, jest zupełnie identyczny z chorobą spowodowaną u zwierząt po zastrzyknięciu pierwiastków gnijących. Gdyby obraz anatomo-patologiczny u ludzi zmarłych z objawami posocznicy odpowiadał zupełnie takiemuż obrazowi u zwierząt, pytanie to zostałoby rozstrzygnięciem. Tymczasem w zupełności czegoś podobnego niema. Różnica polega na tém, że u ludzi niema stałe tak silnych zmian w kiszkiach jak u zwierząt; lecz jak wdzieliśmy, i u tych nie zawsze istnieją. Niekiedy u ludzi brak tego lub

owego objawu. Czasem zaś nie znajdujemy żadnych zmian. W ogóle jednak sądząc z licznych protokołów sekeyjnych rozmaitych autorów, obrazy anatomiczne u ludzi i zwierząt są bardzo do siebie zbliżone, a często prawie zupełnie podobne.

Z tego wszystkiego cośmy dotąd powiedzieli wynika, że posocznica, gnilyca (*septicaemia, septhaemia*) jest chorobą ogólną, powstaje skutkiem wstąpienia do krwi obiegu produktów gnicia zawartych w ogniskach gnijących, które tak zmieniają krew, iż ta staje się niezdolną do wypełnienia swoich czynności fizyologicznych.

U ludzi odróżniają dwa rodzaje posocznicy, t. j. zakażenie z zewnątrz (*heterochtones septikämisches Fieber*) i zakażenie samorodne (*autochtones septikämisches Fieber*). Rodzaj pierwszy nie przedstawia takiego interesu dla chirurga; drugi jest daleko ważniejszy.

Ażeby u człowieka powstała posocznica samorodna, potrzebną jest rana chirurgiczna lub sztuczna rana przypadkowa. Zachodzi pytanie, przy jakich warunkach rozwija się w ciele jad gnilny. Warunki te są bardzo różnorodne i wyczerpujący opis byłby bardzo trudnym. Wspomniemy tylko o głównych — mających wartość praktyczną ze stanowiska chirurgicznego. Pierwszym i może najgłówniejszym warunkiem jest śmierć tkanek. Z przyczyny téj, tkanki tracą żywotność, a zatém tlen przeszkadzający gniciu. Dalej należy tu zetknięcie części obumarłych nie przesiąkniętych tlenem z pierwiastkami prowadzącymi do gnicia, a o których wspomnieliśmy wyżej, t. j. z rozmaitemi ustrojami istniejącymi prawie wszędzie w powietrzu. Trzecim warunkiem gnicia jest obecność wody. Tkanek wysuszonych, dawno obumarłych i znajdujących się na otwartym powietrzu mogą uleże rozpadowi, ale nie będą gniły. Te trzy warunki dają w ciele ludzkim najobszerniejsze pole do rozwoju jadu gnilnego i posocznicy. Napotykać je przy każdym obrażeniu i każdej operacji, i dla tego w tych okolicznościach powinna się zawsze rozwinąć posocznica, a raczej prawidłowa gorączka przyrana. Skoro tego niema w każdym przypadku, zależy to jeszcze od warunków wessania się jadu gnilnego.

Jad gnilny może się wessać przez narządy oddechowe i trawienia, co właśnie stanowi t. z. heterochtoniczną septyczną gorączkę. Głównie zaś wchłania się przez naczynia limfatyczne i włosowate skutkiem dyfuzji i endosmozy. Że wessanie w ten sposób powstać może, wykazał Bergman. Przypuszczając nawet, że jad gnilny istnieje w postaci drobinkowej, lub też połączony z rozmaitemi ustrojami, to i w tym razie opierając się na doświadczeniach Cohnheima z białymi ciałkami krwi, możebnym jest przenikanie cząsteczek jadu przez ścianki naczyń krwionośnych. Drugim bez wątpienia warunkiem wessania się jadu są zakrzepy naczyniowe przesiąknięte nim; wodny roztwór jadu albo przechodzi wprost w krew na granicy zakrzepu, lub też nasiąknięty zakrzep przenosi się w kawałkach do krwiobiegu.

Od czasu jak Recklinghausen, Ludwig i inni wykazali, że tkanka łączna ma związek bezpośredni z początkiem naczyń limfatycznych, nie trudno pojąć, jakim sposobem jad gnilny przechodzi do naczyń limfatycznych. Po-

trzeba tylko fizyologicznego krążenia soków odżywczych, ażeby coś podobnego nastąpiło. Trzeba też przyjąć, że tak się zawsze dzieje, przynajmniej na granicy ogniska gnijącego. Rozwój ziarniny wessanie to niszczy, zamykając ujścia naczyń limfatycznych.

Ważnym momentem sprzyjającym wessaniu jest powiększone ciśnienie w tkankach otaczających i ciśnienie pod jakim znajdują się płyny gnijące i naczynia limfatyczne. Dowiedli tego Böhm, a głównie Busch, który zastrzykiwał zabarwione masy tłuszczowe do dziurek kości czaszkowych i te w krótkim czasie znajdował w naczyniach limfatycznych krwionośnych.

Pierwszym objawem rozpoczynającego się gnicia jest wygląd rany. Dookoła niej pojawia się znaczny obrzęk, a w przypadkach ciężkich rozedma tkanki; skóra ma przy obrzęku kolor czerwony, brunatny, zielony lub jakikolwiek bądź inny, co zależy od stopnia przemiany hematyny. Powierzchnia rany staje się nieczystą, wydziela się z niej po większej części płyn wodnisty albo gęstawy. Rana szybko się powiększa skutkiem rozpadu ropnego tkanek, lub też skutkiem przejścia pierwiastków gnijących do żywych tkanek, albowiem części otaczające przesiąknięte są znaczną ilością mikrokokków. Przytém rana wydaje nieprzyjemną woń, co pochodzi od rozwijających się gazów. Szczególną przykrą woń wydają: gnijący szpik, zapalenie gruczołów przyusznych i podszczękowych, ropnie zębów i gruczołu tarczowego. Rana jest bolesną, ale tylko z początku, później tego niema z przyczyny zgorzeliny tkanek. Często napotykamy pasy zapalonych naczyń limfatycznych i obrzmienie sąsiednich gruczołów limfatycznych. Taki stan rany bynajmniej jeszcze nie dowodzi posocznicy ogólnej. Warunki dla wessania jadu mogą przytém być tak niepomysłnemi, że nie dojdzie do żadnych objawów ogólnych.

Dwa ważne zboczenia wskazują na chorobę ogólną, t. j. zmiana tętna i ciepłoty.

Mierzeniem ciepłoty zajmował się głównie Billroth. Z początku ciepłota zwykle bardzo się podnosi. W czystej ostrzej posocznicy nigdy niema dreszczów. Początkowy dreszcz należy także do największych rzadkości. Najwyższa ciepłota wieczorna dochodzi do 40°, 41° C. ranna do 38°. Dreszcz wystąpić może tylko przy pewnym podrażnieniu ośrodków nerwowych. W dalszym przebiegu ciepłota spada do prawidłowej, a nawet niżej. Chory umiera zwykle przy objawach zapaści (*collapsus*) z bardzo częstym i nitkowatym pulsem. Agonia trwa zwykle 24 godzin. Są wypadki posocznicy z ciepłotą mierznie podniesioną, inne zaś przebiegają bez gorączki. Zmniejszanie się ciepłoty samo przez się nigdy nie stanowi oznaki poprawy.

Skóra jest z początku gorącą i suchą. Lecz wkrótce występuje pot niekiedy bardzo obfity. Białkówka przybiera kolor żółtawy. Porażenie ośrodków nerwowych jest bardzo analogiczne z takim samym porażeniem w posocznicy u zwierząt. Powstaje apatya, chory mało zwraca uwagi na stan swój, na zapytania odpowiada, że się ma bardzo dobrze i w ogóle daje odpowiedzi jasne. Majaczenie ciche i ciągłe, przytém ustawiczne rzucanie się w łóżku. Często chorzy są w stanie komatycznym. Stan jego jest charakterystyczny dla posoczni-

cy. Chory nie skarży się nigdy na ból głowy, lecz za to istnieje zawrót i drganie ścięgien. Twarz, w której od samego początku odbija się znaczny upadek sił, przed śmiercią przybiera wygląd trupi.

Język jest z początku bardzo suchy, potem pęka, to samo staje się z wargami. Przed śmiercią rozwijają się często w gardzieli pleśniawki. W płucach niema żadnych objawów. Brzuch bywa niekiedy bardzo wzdęty, lecz w ogóle objawy ze strony narządów brzusznych są bardzo zmienne. Często jest czkawka i silne rozwolnienie, lecz również często tego ostatniego niema, a nawet zdarza się zaparcie stolca. Bólów przytém niema żadnych. Wątroba i śledziona powiększona, mocz zwykle nie zawiera białka, czasem ma go w wielkiej ilości, kolor jego jest ciemny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Epidemiczne zapalenie opon mózgo-rdzeniowych.

### *Meningitis cerebro-spinalis epidemica.*

Przez prof. v. Ziemssen'a.

(Dokończenie).

Jeśli więc idzie nam o wykazanie skutków pojedynczych metod leczenia przy zapaleniu opon epidemiczném, w takim razie musimy ograniczyć się na zbadaniu bezpośredniego ich skutku na podmiotowy i przedmiotowy stan pacjentów, jako też na zbadaniu trwania tego skutku. Tym sposobem będziemy mogli wyciągnąć z wielkiej, o ile można, liczby podobnych obserwacji pewne wnioski.

Leczenie przeciwzapalne (*antyflogoza*), ograniczone do miejscowych upustów krwi (pijawki za uszami) i do worków z lodem, wywiera wpływ doskonały. Co się najprzód tyczy użycia zimna na głowę, to znaleźliśmy niewielu pacjentów, którzyby nie chwalili zimna. Okoliczność, iż niektórzy pacjenci, znajdujący się w stanie śpiączki lub majaczeń, ciągle zrzucają sobie pęcherze z lodem,—nie jest wcale dowodem, iżby osoby te zimna nie znosiły. Każemy kłaść pęcherze z lodem na głowę, resp. na kark i grzbiet dopóty, dopóki to chorym robi ulgę,—co często trwać może bardzo długo. Pewna stara pacjentka trzymała worek z lodem ciągle przez dni 20, dniem i nocą—i później jeszcze przez 3 tygodnie używała go w razie wystąpienia bólów głowy.

Zimno prawie bez wyjątku zmniejsza silny ból głowy i wraca spokój i sen. Co się tyczy sposobu zastosowania, najlepiej jest zalecać wielkie worki gumowe z lodem. Staramy się tylko, iżby po każdym napełnieniu lodem przed zakorkowaniem worka wycisnąć powietrze, przez co worek dokładnie będzie przystawać do pokryw czaszkowych.

Stosować także możemy zimno na kark i grzbiet. Najlepiej jest kłaść na kolumnę kręgową długie tak zw. *Ice-bags* Chapmann'a, które zawierają lód w trzech osobnych oddziałach i mogą być przytwierdzone do ciała za pośre-



dnictwem tasiemek. Kazałem przyrządzić także worki gumowe, długie na 60 do 70 ctm., które mogą odrazu pokrywać całą kolumnę kręgową \*).

Upust krwi ograniczają się do pijawek, postawionych na głowie—i to na skroniach, albo wyrostkach sutkowatych,—jako też do postawienia baniek ciętych na karku i wzdłuż kolumny kręgowej. Upust krwi ogólny liczy w ostatnich czasach nie wielu przyjaciół wśród znakomitszych znawców zapalenia opon epidemicznego. Przekonano się, iż z jednej strony działanie jego na objawy mózgowie jest umiarkowane i przechodnie. z drugiej zaś strony może on wywołać szkodliwe następstwa, jakie zwykle widzimy po wielkich upustach krwi we wszystkich chorobach zakaźnych (upadek sił, osłabienie czynności serca i t. d.). Jednakże należy rozważyć, czy w wypadkach bardzo ostrych, w których dotąd wszelkie leczenie pozostawało bezskuteczném, nagły i obfity upust krwi z żyły nie mógłby przeszkodzić, a przynajmniej powstrzymać zejście śmiertelne. Ostry napływ do mózgu i opon mózgowych mógł w tych wypadkach być, jeśli nie jedynym, to przynajmniej ważnym czynnikiem zejścia niepomyślnego. Leyden, który uważa w takich wypadkach upust krwi ogólny za wskazany,—zwraca nadto uwagę, iż wensekcyja może być wskazaną jeszcze w razach wielkiego niepokoju chorych, nie pozwalającego na postawienie pijawek.

Miejscowe upusty krwi wywierają swój wpływ pomyślny stale i prawie widocznie, jeśli je kilkakrotnie powtarzamy. Najlepiej działają one w początku nasilenia zapalenia i gorączki. Zmniejszenie przekrwienia wewnątrzczaszkowego daje się rozpoznać ze zmniejszenia się bólu głowy, niespokojnych rzuceń się chorego, majaczeń, nawet z powrotu przytomności.

Rtęć w formie maści szarój i kalomelu była nieraz zalecana celem ograniczenia zapalenia i wysięku na oponach i to nie tylko w czasach dawniejszych, lecz i w nowszych. Używałem jęj w wielu wypadkach od pierwszego dnia choroby; a mianowicie wcierałem 2 razy dziennie (w różne miejsca) w skórę maść szarą, a dorosłych 2 grm., u dzieci 1—1,5 grm. Kalomel prawie zawsze był zalecany razem z jalappą w wielkich dawkach, celem silniejszego działania na kiszki, resp. silniejszego napływu do błony śluzowej kiszki.

Celem przeszkodzenia zapaleniu błony śluzowej ust zalecano w początku użycia rtęci metodyczne (co pół godziny) oczyszczanie jamy ustnej za pomocą świeżej wody, jako też roztworu chloranu potażu (40:200). Oprócz tego wcierano codziennie dorosłym 4,0 maści szarój i dawano przecięciowo 0,75 kalomelu; przy leczeniu miejscowém błony śluzowej ust w niewielu wypadkach zdarzały się ważniejsze cierpienia w jamie ustnej.

Działanie lekarskie rtęci nie daje się ocenić przy jednoczesnym użyciu innych środków; przy używaniu zaś samej rtęci działanie jęj nie jest zbyt wy-

\*) Podobne worki z lodem, opatrzone rozmaitymi przedziałami, służą także jako okłady lodowe klatki piersiowej przy zapaleniu płuc obustronném, dalej do okładów brzucha lub całych kończyn. Szkoda tylko, iż cena ich jest bardzo wysoka.

rażne. Jednakże Leyden sądzi, iż sprzyja ona powstrzymaniu zapalenia i procesu wysiękowego. Tém więcéj była ona zalecana, im mniej mieliśmy środków skutecznych.

Znalazłem niesłuszném zdanie autorów dawniejszych, iż występowanie zapalenia błony śluzowéj ust rtęciowego (*stomatitis mercurialis*) przemawia za zejściem pomyslném, albowiem w wielu wypadkach z przebiegiem dłuższym lekkie zapalenie błony śluzowéj ust poprzedzało zejście śmiertelne.

Leczenie przeciwgorączkowe za pomocą zimnych kąpiei, jako też wielkich dawek chininy rzadko tylko jest wskazaném, ponieważ gorączka po największej części utrzymuje się na wysokości umiarkowanéj i bardzo rzadko jest przyczyną zejścia śmiertelnego. Leyden utrzymuje nadto, iż pacycenci z zapaleniem opon źle znoszą w ogóle kąpiele, ponieważ takowe wymagają koniecznie poruszeń kolumny krękowéj i t. d., które powiększają bóle i pogarszają stan ogólny. Zimne obwijania bywają również źle znoszone i mogą być zalecane tylko w wypadkach, przebiegających bardzo ostro i przy śpiączce.

Chinina odpowiednią jest jako środek przeciwgorączkowy w ilości 1—2 grm. pro dosi w rzadkich wypadkach, w których ciepłota utrzymuje się na wysokim stopniu. Przeciw nasileniom w wypadkach przepuszczających wcale nie działa.

Bardzo ważną rolę w całym przebiegu leczenia odgrywają środki odurzające (*narcotica*). Większa liczba autorów nowszych potwierdza pomyslné ich działanie, jakie już *Chauffard* wysławia.

Gwałtowny ból głowy, niepokój i bezsenność są doskonałemi wskazaniem do użycia makowca (*opium*) i jego alkaloidów, z których najskuteczniej działa morfina, szczególnie w postaci wstrzykiwań podskórnych. Możemy używać dawek bardzo wielkich (0,02 — 0,03 u dorosłych), jeśli chodzi nam o działanie szybkie i pewne, bez obawy żadnych skutków obocznych. Regularne (co 1—2 godziny) przyjmowanie małych dawek wywiera również dobry wpływ na uporeczywą niespokojność chorych. Lecz przy nasileniach bólu głowy wyraźną przewagę posiada wstrzykiwanie większych dawek morflny. Jeśli po miejscowym upuście krwi zastrzykniemy morflnę, wówczas występuje nawet u najniespokojniejszych chorych majających spokój i sen, który może trwać nierzadko 7—8 godzin. Z całą prawdą i prawem możemy powiedzieć, iż morfina jest jednym z najużyteczniejszych środków przy leczeniu zapalenia opon epidemicznego.

Dobrymi środkami łagodzącymi są dusze kropliste lub rozpylania eteru na tyłogłowie i kark, jako też wcierania linimentu z chloroformu. Także inhalacye chloroformu i eteru, jako też większe dawki wodanu chloralu były zalecane przez niektórych autorów i w każdym rzucie godnymi są próby.

Dla ułatwienia wchłonięcia wysięku można zalecać w późniejszym okresie choroby jodek potasu, zwłaszcza przy przebiegu przewlekłym. *Traube*, *Leyden* i ja widzieliśmy dobre po nim rezultaty, przyczém rekoualescencya robiła szybkie postępy. Przeciwnie, według moich spostrzeżeń okazał się on bezskutecznym przy przewlekłéj puchlinie mózgu.

Na nieszczęście puchlina mózgu opiera się wszelkim innym środkom. Zimne oblewania okazywały w niektórych wypadkach wpływ pomyślny, jednakże zawsze krótkotrwały. Środki przyszczące na grzbiecie i głowie pozostawały bez widocznego skutku.

Z innych chorób następczych zaburzenia wzrokowe i słuchowe są naturalnie przedmiotem szczególnych starań terapeutycznych. Jednakże w ogóle przy cięższych zaburzeniach, i tak przy głuchocie, jak i przy ślepotcie małą możemy mieć nadzieję. Odnośnie leczenia głuchoty po zapaleniu opon galwanizmem, radzę strzedz się złudzeń. Leczenie galwaniczne absolutnie nic nie pomaga przy zupełnej głuchocie, — sprowadza niekiedy elektryczne sensacje słuchowe.

Samo się przez się rozumie, iż dyeta musi w początku ograniczać się odpowiednio do stanu gorączki i t. d. Jednakże po ustąpieniu gorączki wczesnie należy podawać pokarmy wzmacniające, jakkolwiek płynne z tego względu, iż przy zapaleniu opon po krótkiej stosunkowo chorobie zwykło występować niestosunkowo silne wychudnięcie i osłabienie.

Dla usunięcia ostatnich resztek choroby w postaci ogólnego osłabienia ruchów, niektórych porażeni i t. d. zaleca się użycie kąpeli solnych w Kreuznach, Reichenhall, jako też wód Wiesbaden, Wildbad, Ragatz i Gastein.

## Statystyka lekarska powiatu Grójeckiego

za rok 1874

zebrał Władysław Lipiński, lekarz tegoż powiatu.

(Dalszy ciąg).

Jako dodatek do statystyki powiatu, podaję tu tabelkę rozległości gruntów, a mianowicie, w r. 1874 było:

	Dworskich.		Włościańskich.		Razem.	
	Morgów.	Prętów.	Morgów.	Prętów.	Morgów.	Prętów.
Ziemi ornój . . . . .	66592	229	41530	239	108123	159
Łąk . . . . .	5385	117	3556	90	8941	207
Krzaków i pastwisk . . . . .	6386	114	2844	264	9231	78
Lasów . . . . .	19017	116	1032	75	20049	191
Nieużytków . . . . .	3321	2	1289	235	4610	235
Błot . . . . .	239	77	78	96	317	173
Stawów . . . . .	623	184	52	276	676	160
Pod budynkami . . . . .	1321	263	2696	216	4018	179
Ogółem	102887	298	53081	291	155969	289

W roku zeszłym znajdowało się w powiecie: gorzelni 14, browarów 5, młynów wodnych 37, wiatraków 49, olejarni 2, mydlarnia 1, fabryk octu 2, cukrownia z rafi-

neryą 1. Na tych zakładach pracowało w ciągu roku 715 robotników, a surowych produktów przerobiono w ciągu roku 655001 centnarów. Sama cukrownia „Czersk“ (gm. Jasieniec) w której pracowało 500 robotników, przerobiła 144700 centnarów buraków. Widzimy więc, że pomimo nieurodzaju buraków, a tém samym zmniejszonej dostawy tego produktu do fabryki o 58248 $\frac{1}{2}$  centnarów, w porównaniu z rokiem poprzednim, ogólna produkcya powiatu powiększyła się o 3, a z drugiej strony przybyło: młynów wodnych 15, wiatraków 4 i 1 fabryka octu.

Prócz tego były 3 farbiarnie, 5 cegielni (w r. 1873 było ich 2), 1 fabryka tafl i 4 garbarnie. Zakłady te dawały zajęcie 28 robotnikom.

W powiecie Grójeckim ludność wiejska jest stosunkowo średnio zamożną i dość moralną, zabójstwa są bardzo rzadkie i to nie w celu osiągnięcia jakiejś korzyści, lecz zwykle w uniesieniu, podczas kłótni w stanie nietrzeźwym; jeszcze rzadziej zdarzają się dzieciobójstwa. Kradzierze inwentarza żywego zdarzają się w pewnych (jakby uprzywilejowanych) miejscowościach, jednakże i te stają się obecnie nie tak częstemi. Przeważnie ludność izraelska dostarcza sądom indywidua oskarżone o gwałtowne kradzieże i kradzież koni. Jak w większej części kraju, tak i u nas, wykroczenia przeciwko publicznej własności, a mianowicie niszczenie drzew przy drogach często się zdarza; włościanin nasz nie uważa za przestępstwo wycięcie młodocianego drzewka na biczysko lub po pijanemu ze swawoli, złamanie palika utrzymującego drzewko, albo też obłamanie gałęzi z owocami w cudzym sadzie, szczególnie jeżeli sad jest wydzierżawiony przez izraelitę.

Użycie napojów wysokowych jest stosunkowo u nas mniejsze, niż w innych miejscowościach Warszawskiej gubernii, gdyż w przecięciu podług urzędową drogą zebranych wiadomości, wypada rocznie na głowę 6 kwart wódki, 3 $\frac{1}{2}$  kwarty piwa bawarskiego,  $\frac{1}{12}$  kwarty araku i  $\frac{1}{10}$  kwarty miodu. Następująca tabelka da najlepsze wyobrażenie o stosunku wódki spożebowanej w różnych miejscowościach, i tak:

w gminie		wypada rocznie	13 $\frac{1}{6}$ kwart wódki na głowę,
„	Borowe	„	13 $\frac{1}{6}$
„	Jasieniec	„	12 $\frac{1}{6}$
„	Bielsk	„	11 $\frac{1}{3}$
„	Rykały	„	5 $\frac{1}{2}$
„	Konie	„	5 $\frac{1}{2}$ <sup>3</sup>
„	Promna	„	4
„	Kobylin	„	3
„	Komorniki	„	1 $\frac{3}{4}$
„	Mogielnica	„	1 $\frac{1}{4}$
„	Lipie	„	1 $\frac{1}{20}$
„	Grójcu	„	$\frac{1}{4}$
„	Błędów	„	$\frac{1}{4}$

Liczba szynków i karczem jest następująca: w gminie Borowe 14, w gm. Jasieniec 12, w gm. Bielsk 11, w gm. Rykały 10, w gm. Konie 16, w gm. Promneo 7, w gm. Kobylin 10, w gm. Komorniki 29, w gm. Mogielnica 8, w gm. Lipie 5, w mieście Grójcu 30, w gminie Błędów 11.

Rzemieślników prowadzących fach na swoją rękę znajdowało się w powiecie 516, a mianowicie:

kowali 56, szewców 109, stolarzy 21, ślusarzy 6, stelmachów 33, bednarzy 14, krawców 59, kuśnierzy 12, mularzy 23, czapników 12, szklarzy 7, garbarzy 4, farbiarzy 3, mydlarz 1, zdunów 2, młynarzy 86, piwowarów 5, rzeźników 32, cieśli 16, ry-marzy 11, tkaczy 13, zegarmistrzów 2 i nożownik 1.

Stan atmosfery w m. Grójcu.

Miesiąc.	Wysokość barometru w milimetrach.			Temperatura powietrza podług Reaumura.			Liczba dni.			Deszcz.	Burza	Śnieg.	Zawieja.
	Średnia.	Najwyż- sza.	Najniższa.	Średnia.	Najwyż- sza.	Najniższa.	Pogodn.	Półpochm.	Pochmur.				
Styczeń . .	752,8669	765,8441	733,8792	— 1,5 <sup>0</sup>	+3,5 <sup>0</sup>	—7 <sup>0</sup>	9	3	10	2	—	6	1
Luty . . . .	754,5588	763,5833	738,7747	— 1,7 <sup>0</sup>	+4,5 <sup>0</sup>	—10 <sup>0</sup>	8	2	8	2	—	5	3
Marzec . . .	754,5588	771,4836	738,7747	+ 1,3 <sup>0</sup>	+8 <sup>0</sup>	— 6 <sup>0</sup>	15	2	3	7	—	4	—
Kwiecień . .	750,0474	756,8146	742,1583	+ 7,2 <sup>0</sup>	+15 <sup>0</sup>	+2,5 <sup>0</sup>	9	5	4	8	—	4	—
Maj . . . . .	748,9193	753,9948	735,3908	+ 8 <sup>0</sup>	+15 <sup>0</sup>	+2,5 <sup>0</sup>	17	1	1	9	—	3	—
Czerwiec . .	756,2506	763,5883	748,9193	+16,1 <sup>0</sup>	+25 <sup>0</sup>	+9 <sup>0</sup>	21	7	1	1	—	—	—
Lipiec . . . .	754,5588	759,6759	746,6635	+18,8 <sup>0</sup>	+26 <sup>0</sup>	+13 <sup>0</sup>	19	4	2	6	—	—	—
Sierpień . . .	752,8677	760,2038	745,5356	+15 <sup>0</sup>	+25 <sup>0</sup>	+8 <sup>0</sup>	17	1	1	11	1	—	—
Wrzesień . . .	756,5886	760,2038	745,5356	+14,5 <sup>0</sup>	+24 <sup>0</sup>	+7 <sup>0</sup>	21	4	2	3	—	—	—
Październik .	754,8134	763,5883	739,9024	+ 8,1 <sup>0</sup>	+19 <sup>0</sup>	+2 <sup>0</sup>	16	6	4	5	—	—	—
Listopad . . .	751,0999	764,7162	735,0071	+ 0,9 <sup>0</sup>	+6 <sup>0</sup>	—5,5 <sup>0</sup>	5	4	13	1	—	7	—
Grudzień . . .	747,9369	760,2038	735,3908	— 1,6 <sup>0</sup>	+3 <sup>0</sup>	—9 <sup>0</sup>	2	1	12	5	—	10	1
Rok 1874 . .	752,1294	771,4836	735,0071	+7,09 <sup>0</sup>	+26 <sup>0</sup>	—9 <sup>0</sup>	159	40	61	60	1	39	5

Z powyższej tabelki widzimy, że rok 1874 pod względem atmosferycznym przedstawia wiele podobieństwa z rokiem 1873. I w tym roku zima była niestałą; średnia wysokość barometru w ciągu trzech zimowych miesięcy, chociaż dość znaczna (753,9948 mm.) przypada głównie na pierwszą połowę lutego i drugą połowę marca, jednakże były i znaczne zboczenia, i tak: 27 stycznia przy silnym północno-zachodnim wietrze, przy temperaturze 3<sup>0</sup>R., w dniu pochmurnym barometr raptem spadł do 733,8792 mm., chociaż w dniu poprzednim stał dość wysoko, a w dniu następnym znowu szybko się podniósł. Z drugiej strony, 2 marca, przy temperaturze 3<sup>0</sup>R., w dniu pogodnym lecz także przy silnym wietrze północno-zachodnim podniósł się do 771,4836 mm.; do tego punktu barometr nie doszedł ani razu w ciągu całego roku. Średnia temperatura trzech zimowych miesięcy była—0,9<sup>0</sup> (w roku 1873—0,3<sup>0</sup>R.); najwyższa +8<sup>0</sup>R. 25 marca (w r. 1873 +10<sup>0</sup>R. 31 marca) a najniższa 10 lutego —10<sup>0</sup>R. (w r. 1873—7,2<sup>0</sup>R. 28 stycznia). Kolejno zmieniały się, najpiękniejsza pogoda z najgorszą, śnieg, to deszcz, jednakże więcej było dni znośnych, niż w roku poprzedzającym. Pogodnych dni było 32, półpochmurnych 7, pochmurnych 21, deszcz padał 11 razy, śnieg 15, a śnieżna zawieja była 4 razy, a mianowicie 28 stycznia, 4, 11 i 12 lutego. Wiosna była wilgotna, deszcz naprzemian z śniegiem kolejno padały, panowały silne wiatry, szczególnie południowo-zachodni; ostatni raz gęsty śnieg padał wieczorem 17 maja, skutkiem czego temperatura powietrza tak się obniżyła, że dopiero pod koniec dnia następnego ostanki śniegu stajały. Dopiero z końcem maja nastaly dni pogodne, powietrze nagle się

ocieplilo i nastaly goraca i susze. W ogole w ciagu trzech wiosennych miesiacy, srednia wysokość barometru byla 751,7391 mm.; najwyzsza 25 czerwca (763,5883 mm.) w dzien pogodny przy temperaturze  $+15^{\circ}\text{R}$ . i przy dosc silnym polnocno-wschodnim wietrze, najnizsza za 9 maja (735,3908 mm.) w dniu pochmurnym, przy silnym polnocno-zachodnim wietrze i przy temperaturze  $+5^{\circ}\text{R}$ . Srednia temperatura wiosennych miesiacy wynosila  $+10,4^{\circ}\text{R}$ . (w r. 1873 takze  $+10,4^{\circ}\text{R}$ .); najwyzsza  $+25^{\circ}\text{R}$ ., 25 czerwca (w r. 1873, 4 czerwca  $+20^{\circ}\text{R}$ .) a najnizsza  $+2,5^{\circ}\text{R}$ . 19 kwietnia i 2 maja (w r. 1873, 36 kwietnia  $-1^{\circ}\text{R}$ .). Pogodnych dni bylo 47, polpochmurnych 13, pochmurnych 6, deszczu 18, sniegu 7.

Z powodu niepogody, wilgoci i zimna, rolnicy spoznili sie z zasiewem jarych zbóz, sadzeniem buraków i kartofli; w wielu miejscach wczesnie posadzone kartofle wygnily i musialy byc drugi raz sadzone, a buraki zesly tak nedznie, ze wielu musialo je zorać i miejsca te zasiac owsem.

Lato bylo bardzo gorace, od czasu do czasu przechodzace krótkotrwałe deszcze nie mogly przemoczyć spieczonej ziemi i ochlodzić powietrza, skutkiem czego w miejscach wiecej wzniesionych buraki zupełnie przepadaly; siana zebrano malo, okolo  $\frac{2}{3}$  zwyklego zbioru; woda w rzeczkach i strumieniach wyschla, lecz za to oziminy byly bardzo dobre, albowiem, chociaz pszenicy i zyta zebrano malo co wiecej niz roku poprzedniego, lecz za to przy omlocie otrzymano prawie dwa razy tyle ziarna. W ciagu tych trzech letnich miesiacy srednia wysokość barometru byla 754,6717 mm., najwyzsza 20 sierpnia i 20 wrzesnia (760,2038 mm.), a najnizsza 6 sierpnia i 12 wrzesnia (745,5356 mm.). Srednia temperatura  $+16,1^{\circ}\text{R}$ . (w r. 1873  $+14,2^{\circ}\text{R}$ .), najwyzsza 20 lipca  $+26^{\circ}\text{R}$ . (w r. 1873 24 sierpnia  $+21^{\circ}\text{R}$ .), a najnizsza  $+7^{\circ}\text{R}$ . 11 wrzesnia (w roku 1873  $+6^{\circ}\text{R}$ . 30 wrzesnia). Dni pogodnych bylo 57, polpochmurnych 9, pochmurnych 5, deszcz padal 20 razy, lecz zawsze przelotny, burze z ulewa mieliśmy jedna 15 sierpnia.

Jesien do konca pazdziernika byla sucha i ciepla, potem rozpoczely sie dni pochmurne; pierwszy snieg upadl 11 listopada i od tego czasu juz pogoda byla niestala; od czasu do czasu przepadywaly deszcze, potem nastapily lekkie mrozy a spadly kilkakrotnie poczawszy od 18 listopada obfite sniegi, na 4 cale pokryly ziemie i lezaly do 29 listopada,—od tego czasu zaczal wiac wiatr cieply poludniowo-zachodni i w przeciagu kilku dni sniegi zupełnie stajaly i nastepnie do konca roku deszcz, snieg i lekkie mrozy kolejno sie zmienialy. Srednia wysokość barometru w jesieni byla 751,4881 mm., najwyzsza 6 listopada (764,7162 mm.), a najnizsza 18 listopada (735,0071 mm.). Srednia temperatura  $+2^{\circ}\text{R}$ . (w r. 1873  $+4,4^{\circ}\text{R}$ .), najwyzsza  $+19^{\circ}\text{R}$ ., 2 pazdziernika (w r. 1873  $+13^{\circ}\text{R}$ . 9 pazdziernika), a najnizsza  $-9^{\circ}\text{R}$ . 31 grudnia (w r. 1873  $-7^{\circ}\text{R}$ . 31 grudnia). Pogodnych dni 23, polpochmurnych 11, pochmurnych 29, deszcz padal 11 razy, snieg 17, a sniezna zawieja raz, 18 grudnia.

W porównaniu z rokiem 1873, w r. 1874 mieliśmy dni pogodnych mniej 39, polpochmurnych wiecej 12, pochmurnych mniej 12, jedna burze, sniegu wiecej 24 i snieznych zawiei tylez co w roku poprzedzajacym.

Pomimo ze lato i jesien byly suche, jednakze jarzyny udaly sie dobrze, mianowicie kartofle i kapusta, co stanowi wazna rzecz dla biednej klasy ludności, albowiem najwazniejsze rzeczy sluzace do pozzywienia, jak zboze, kartofle i kapusta, skutkiem urodzaju znacznie stanialy. Buraków cukrowych zebrano mniej, lecz za to wyborowe, zawierajace znaczny procent cukru. Wszystkiego w tym roku do cukrowni „Czersk“ dostawiono buraków 127000 korcy, a zatem o 28000 korcy mniej niz w roku poprzedzajacym, ktoren uwazano za nieprzyjazny dla buraków. Prócz buraków, owies wskutek suszy byl nieszczególny, jednakze zebrano go wiecej niz w roku poprzedzajacym (bo wiecej zasiano). Owoców wszystkich, prócz wiśni, bylo obficie.

W roku 1874 nie mieliśmy żadnych chorób epidemicznych, zdarzaly sie tylko choroby wlasciwe odpowiednim porom roku; choroby najczesciej spotykane zima byly: katarы dróg oddechowych, zapalenia płuc i oplucnej (*pneumonia et pleuritis*), zapalenia tkanki łącznej podskórnej (*phlegmone*), reumatyzmy mięśniowe (*rheumatismus muscularis*), newralgie i pogorszenia procesów chorobnych u chroniców, jako to: przy gruźlicy płuc (*tuberculosis pulmonum*) przy chorobie Bright'a, przy rozdęciu płuc (*emphysema pulmo-*

num) i przy wadach serca;—stosunkowo dość często zdarzały się także choroby zapalne u kobiet, właściwe okresowi połogowemu.

Wiosną mieliśmy zimnice przepuszczające (*febris intermittens*) z różnemi typami, mianowicie u dzieci, kataralne zapalenia łącznicy oczów (*conjunctivitis catarrhalis*), kataralne zapalenia przewodu słuchowego zewnętrznego (*otitis interna*), biegunki u dzieci, a także międzyzrazikowe zapalenia płuc i katary oskrzeli i pojedyncze wypadki błonnicowego zapalenia gardła (*angina diphtheritica*) u dzieci i tyfusu brzuszego (*typhus abdominalis*) u dorosłych.

Latem ostre katary żołądka (*gastritis catarrhalis acut.*), rzadziej w połączeniu z ostrym katarem kiszek (*gastroenteritis catarrhalis acut.*), biegunki u dzieci, zimnice przepuszczające, katary pęcherza moczowego (*cystitis catarrhalis*) i różę (*erysipelas*)

Jesienią zdarzały się zapalenia płuc i opłucnej, bronchopneumonia u dzieci, katary dróg oddechowych, zapalenia nerek, katary przewodu pokarmowego i pod koniec jesieni pogorszenia objawów chorobnych u chroniczków.

Koklusz (*tussis convulsiva*) i odra (*morbilli*) u dzieci. dawały się widzieć w różnych miejscowościach i w różnych porach roku, lecz były to wypadki pojedyncze, nie mające charakteru epidemii lub endemii. Chorych na koklusz pozostało z poprzedzającego roku 4, przybyło w ciągu roku 20, razem 24, z nich wyzdrowiało 22 a umarło 2. Chorych na odrę było 37, z nich wyzdrowiało 35 a umarło 2. Tyfusu brzuszego i szkarlatyny także były pojedyncze wypadki; chorych tyfusowych z roku poprzedzającego pozostało 2, w ciągu roku zachorowało 7, z nich wyzdrowiało 8 a 1 umarł; na szkarlatynę zachorowało 10, z nich wyzdrowiało 8 a 2 umarło.

Zimnice często były maskowane newralgiami i komplikowane katarem żołądka i kiszek a przeważnie dwunastnicy z mocną żółtaczką, często bardzo uporczywą. Wszystkich chorych na zimnice było 59 i wszyscy wyzdrowieli.

Według urzędownie zebranych wiadomości, zbiory w powiecie były następujące: pszenicy 38512 korcy (więcej o 13565 korcy niż w roku poprzedzającym), żyta 124382 korcy (więcej o 42380), jęczmienia 21078 (więcej o 12237), owsa 103824 (więcej o 10129), tataraki 3291, grochu 6795, buraków cukrowych 45367 (mniej o 5819), kartofli 250160 korcy (więcej o 58153 korce niż w roku poprzedzającym).

Operacyj akuszeryjnych wykonano w ciągu roku 36, a mianowicie: użyto klezczy do wydobycia główki dziecięcia u 17 rodzących (u 3 z powodu niestosunku główki płodu do prawidłowej miednicy, u 2 przy położeniu twarżowém, u 2 z powodu zwężenia miednicy i u 10 z powodu zupełnego braku bólów porodowych; obrót na nóżki z wydobyciem dziecięcia za dolny koniec ciała u 11 rodzących (we wszystkich wypadkach były położenia zaniedbane, z wkliniowaniem karku i wypadnięciem rączki lub rączki i pętli pępowiny; przyrosnięte łożysko wydobyto u 8. W powyższej liczbie wypadków wydobyto dzieci nieżywych 7, zmarło wkrótce po wydobyciu 2; skutkiem krwotoku zmarły 2 rodzące.

W całym powiecie znajdowało się koni 5433, mułów 20, osłów 2, bydła rogatego 20343 sztuki, owiec 57911, kóz 93 i świń 7503.

W tymże roku choroby bydła i owiec były: karbunkuł u bydła i owiec we wsi Łychowskićj-woli (gm. Jasieniec) i u bydła we wsi Woli-Worowskićj (gm. Kobylin) a ospę owczą we wsi Ulenieć (gm. Kobylin).

Karbunkuł we wsi Łychowskićj-woli okazał się opomiędzy bydłem 10 lipca i z liczby utrzymywanych tamże 116 sztuk, zachorowało i padło sztuk 14, ostatnia sztuka padła 10 sierpnia; z liczby zaś 460 sztuk owiec, zachorowało i padło sztuk 20, ostatnia sztuka padła 15 lipca.

We wsi Worowskićj-Woli powyższa choroba pomiędzy bydłem wybuchnęła 30 sierpnia i z liczby 87 sztuk zachorowało i padło sztuk 18, ostatnia sztuka padła 30 listopada.

W pierwszej miejscowości choroba okazała się pod formą zarazy śledziony (*splenitis gangraenosa*), a w drugićj pod formą gorączki karbunkułowćj (*febris carbunculosa*). Przyczyną choroby w pierwszej miejscowości były mocne upały i nieodpowiednie pastwisko, przy braku bieżącćj wody a w drugićj błotniste pastwisko.

Po zupełném ustaniu zarazy, w obu powyżej wymienionych miejscowościach, stanowiska zostały oczyszczone podług przepisów Ustawy weterynaryjnej.  
(Dokończenie nastąpi).

## Wiadomości bieżące.

O cierpieniach podobnych do chorób języka, które następują skutkiem trzeciorzędowych form kiły (Fournier, Gaz. hebdom. de méd. N. 43. 1874 — Med. chir. Rundschau, August 1875). W następstwie trzeciorzędowej kiły rozwijają się na języku stany, które są podobne do następujących cierpień: 1) do zapalenia języka (*glossitis*), spowodowanego przez skaleczenia ostremi zębami. Występuje natenczas twarde oporne jądro, które pochodzi od przewlekłego, urazowego zapalenia, później wygryzy i wrzescie owrzodzenia. Rozpoznanie staje się pewnym tym sposobem, że się wynajduje szkodliwy ząb, zważa na jego stawienie do dotyczącej części języka, nadto przez tę okoliczność, że po usunięciu przyczyny znika także cierpienie; 2) do zapalenia języka u palących cygara. Język tych wygląda nabruzdowany i posiada nierówny guzowaty brzeg. W środku górnej powierzchni znajduje się biaława błona, przez którą w różnych kierunkach ciągną się bruzdy. W przedniej części trzeciej, albo w przedniej połowie tylko po brzegu, albo też głębiej w rozmaitej rozległości uczuwa się on twardym, posiada wygryzy i owrzodzenia. Owrzodzenia są liczne, rozrzucone i powierzchniowe; niekiedy sięgają nieco głębiej, dochodzą do wielkości srebrnika i posiadają żółtawe, czerwonawe, brzydko wyglądające dno i podobne są najwięcej do kiłowych owrzodzeń języka. Rozpoznanie staje się możliwem przez wywód słowny, z którego się dowiadujemy, że dotycząca osoba odłaje się nadmiernemu paleniu, i że cierpienie to trwa już lat kilka, oraz przez równoczesne znachodzenie innych zmian, występujących skutkiem palenia. Do tych zmian należą do perłowej macicy podobne szyszkowiny płaskie, które się znajdują na języku u osób dawno palących (i nadają mu wygląd, jakoby się go przed chwilą przepaliło) i prawie nigdy nie brak ich na błonie śluzowej policzków, mianowicie w bliskości spoidel warg. Trudniejszém bywa rozpoznanie, jeśli tego rodzaju zapalenie języka i kiła zachodzą razem. Natenczas przednią połowę języka znajdujemy zniekształconą po brzegach, posiadającą miejscami owe wyżej przytoczone do perłowej macicy podobne plamy, albo rozległe wygryzy i owrzodzenia, pełną blizn i wypukłości (pozostałości po dawnych wrzodach); nadto w rozmaitych kierunkach przechodzą przez nią wygryzione pręgi i owrzodziałe krwawe bruzdy; 3) do gruzliczego zapalenia języka (*glossitis tuberculosa*). Ażeby cierpienie to rozpoznać, trzeba zważać na dawniejsze i właśnie istniejące stany tego organu i poszukiwać, czy dotycząca osoba nie podlega gruźlicy. Gruźlicze zapalenie języka nie da się usunąć żadnym leczeniem, kiłowe zaś cierpienia języka ustępują w ogóle łatwiej, a szczególnie łatwo po specyficzném leczeniu; 4) do rakowca języka podczas okresu wrzodów. Do punktów, na których się opiera rozpoznanie, należą: a) wiek chorego, ponieważ rak języka pospolicie występuje dopiero w późniejszych latach, najczęściej między 50—60 rokiem; b) twarde dno i twarde otoczenie (których niedostaje przy owrzodziałej miękkiej narośli kiłowej; c) jednostronność, gdy tymczasem miękka narośl kiłowa (*gumma*) zachodzi w kilku egzemplarzach; d) wrzód pochodzący od rozpadającego się rakowca języka, jest grzybowaty, krwawi łatwo, mniej szary, wydziela mniej ropy, ma mniej stromych brzegów, jest mniej wydrażony, buja mniej, wydziela cuchnącą posokę, powoduje więcej zaburzeń funkcyjnych i mianowicie więcej bólu, aniżeli rozpadła miękka narośl kiłowa. Wreszcie bardzo ważnym, choć nie zawsze zachodzącym znamieniem, bywa ta okoliczność, iż przy starszych rakach równocześnie nabrzmiewają gruczoły chłonicze, należące anatomicznie do chorój okolicy. Przy narośli kiłowej rzecz ta nie zachodzi. W każdym wreszcie razie, zanim się odważymy na operacją raka, jest rzeczą konieczną przekonać się poprzednio jaki rezultat daje przeciwkiłowe leczenie.

---

Redaktor i wydawca Prof. Dr Girsztowt.

---

Redakcja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr 1364 (nowy 1), mieszkania Nr 6.

---

Druk. Gaz. Lek. Ul. Śto Krzyzka N 9. Дозволено Цензурою, Варшава 8 (20) Октября 1875.